

Nad Wisłą...

Projekt graficzny: Dobrochna Badora
Wybór materiałów: Anna Belka APW

Stanisława Kuszelewska-Rayska,
Okolice Warszawy w: Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy

Wisła – niewątpliwy skarb podstołecznego krajobrazu... Skąd widać Wisłę najładniej? O zachodzie słońca, z miedzeszyńskiego wału na stronie praskiej. Rzeka podcięta się wtedy modrym zwierciadłem pod siwy masyw miasta, dymiącego buro na rumiane niebo. Po zachodzie topi się w niej na krótko kilka drżących gwiazd, zaspanych po chwili przez tysiące świateł warszawskiego brzegu...

W biały dzień, zwłaszcza wczesną słoneczną jesienią, najładniej wygląda Wisła z bielańskiego wzgórza, a równie piękna, lecz bardziej dostępna jest z parku w Młocinach. Biegnie tam nad samym brzegiem szeroki wał, w alei wspaniałych sokor i wiązów. Kończy się młodą, dziką dąbrową...





Plaża Braci Kozłowskich. 1926 r.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Stefan Wiechecki „Wiech”, Śmiech śmiechem
o wycieczce na plażę Kozłowskiego w upalny, przedwojenny dzień:

Z koleżką byłem, niejakiem Kretem Franciszkiem. Rozebraliśmy się, szafki żeśmy zamknęli i idziem na piasek. A tu krzyk się zrobił, kobiety zaczęły uciekać, dzieciom oczy zakrywać. Koleżka majątek przez nieuwagę z domu zapomniał i cieleśną anatomią publiczne zgorzenie uskutecznił. Pożyczyłem ma się rozumieć kubetek od jakiegoś chłopczyka i jako tako kolegę gdzieś zabezpieczywszy, do kabin zaciągnąłem. [...] Mieliśmy duże sądowe przykrości, od tej pory na plażę osobiście nie uczęszczam.



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY



Plaża Braci Kozłowskich W tle widoczny most Poniatowskiego

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Jan Kossakowski, Saska Kępa mojego dzieciństwa

w: Saska Kępa w listach, opisach, wspomnieniach [w opracowaniu Hanny Faryny-Paszkievicz]

Inną, bardziej dystygowaną klientelą saskokępných wyczasów byli plażowicze. Zamożniejsi korzystali z dowozu własnym autobusem braci Kozłowskich na ich najokazalszą plażę na wysokości Walecznych i Obrońców. Inni przyjeżdżali tramwajem z odległych dzielnic, rzadziej droższym autobusem linii S, kursującym od placu Trzech Krzyży do ul. Wersalskiej, a resztę drogi na dzikie, odleglejsze plaże odbywali na piechotę. Stopniowo ten charakter się zmieniał. Na kilka lat przed wojną drewniane budy Kozłowskich zastąpił ogólnodostępny nadwiślański bulwar [...] a w miejsce dzikich plaż powstały klubowe przystanie: Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Pocztcowców, Policyjna i najbardziej ekskluzywna przystań Yacht Clubu Polskiego, na otwarcie i zamknięcie sezonu której przyjeżdżał prezydent Ignacy Mościcki, honorowy komandor tegoż klubu.



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY



**Plaża Braci Kozłowskich,
po prawej stronie mostu Poniatowskiego
wzdłuż Saskiej Kępy. 1936 r.**

Narodowe Archiwum Cyfrowe



Włodzimierz Bartoszewicz,
Piórkem o Warszawie

Na zdeptanym tysiącami stóp piasku leżały całe rodziny, smażąc się na słońcu. Bardziej przedsiębiorczy grali w karty lub raczyli się wódką, zagryzając ogórkiem i kiełbasą. Samotni kawalerowie i słomiani wdowcy przechadzali się z wolna wśród zalegających plażę ciał, wypatrując łatwej zdobyczy. Bywało, że przysiadali na piasku niby zmęczeni chodzeniem, tuż koło leżącej we wdzięcznej pozycji nimfy w ciemnych okularach i z listkiem topianu na nosie. By nie płoszyć zwierzyny zaczęli rozmowę od wygłaszanych podniesionym głosem uwag:

– Widziałeś kiedy, Jasiu, taką śliczną panienkę? Bo ja nie. Aż przykro się robi, jak pomyślisz, że taka samotna na tej plaży.

– No właśnie! To samo sobie myślałem. Pogoda na medal, Wisła jak grzana, a to biedactwo leży sama, jak jaka sierota.

Cisza. Nimfa nie reaguje. Udaje, że drzemie.

– Jak myślisz, Feluś? Bo żeby miała z kim - leżałaby tu jak ofiara losu? Skąd? Zaraz by się poszła kąpać. Ale tak co? Boi się biedactwo. Cisza.

– O rany, Jasiu. Patrz, jak się przypala! Aż syczy!

– Faktycznie. O, a tu, na tej ślicznej nóżce – zobacz jakie bąble wyskoczyli. Jak śliwki.

– Gdzie? – woła przerażona nimfa – gdzie bąble? – I gorączkowo ogląda nogę.

Lody zostały przełamane. Po chwili cała trójka zanurza się w mętne fale Wisły i opryskuje brudną wodą. Na plaży, nad brzegiem, czeka już na nich Zegmont – lodziarz w białej czapce i fartuchu. Stoi nad wielkim kubłem, owiniętym serwetą, wypełnionym bryłami lodu. Sterczą z nich puszki z lodami.

– Lody, lody, lody, komu lody! Śmietankowe, malinowe, cytrynowe! Lody, lody, lody!” – woła Zegmont. Otacza go tłum spragnionych golasów.

– Panie szanowny, daj pan trzy porcje. Mieszanych. A dla tej panienki podwójną.

Zapada wieczór. Golasy zaczynają zbierać się do odwrotu. Ten i ów rozpościera koc czy prześcieradło, by zastonić przed okiem ciekawych bujne kształty małżonki, ściągającej kostium. Cóż, kiedy zabieg jest jednostronny. Ci z tytu widzą wszystko i bawią się doskonale.

Plaża powoli pustoszeje. Na poszarzałą sylwetę Warszawy wypływa wielki, błądy księżyc.



**Plaża Braci Kozłowskich. Tańce na plaży.
1936 r.**



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY

Narodowe Archiwum Cyfrowe



Plaża Braci Kozłowskich. 1936 r.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kostjumy i płaszcze kąpielowe w: Bluszcz, nr 3 z 2 czerwca 1928 r.

Warszawiacy, po odbyciu nieznośny godzin biurowych, śpieszą do klubów sportowych, których są członkami, lub chociażby na osławioną „plażę”, która jakkolwiek ma wiele minusów, lepiej, że jest choć taka, jaka jest, niż żeby jej w ogóle nie było. Mówiąc o kostjumie kąpielowym, musimy rozróżnić dwa jego przeznaczenia: kąpiel właściwą, i długie godziny wylegiwania się na słońcu, czyli „plażowanie”. Otóż kostjum do kąpeli z natury rzeczy nie może podlegać wielkim zmianom. Jest to zawsze trykot – najlepiej ciemny, bo lepiej maskuje, i wełniany, bo nie tak prędko się oziębia. Bawełniane są praktyczniejsze od jedwabnych, które się rozłażą na poczekaniu. Moda aplikacji wtargnęła i w tę dziedzinę i zrodziła parę zabawnych pomysłów. Widzimy, na przykład, na kosjumach kąpielowych koty, prężące grzbiety w złowieszczy pałąk.





**Zabawy na plaży „Poniatówka”.
1927 r.**

Narodowe Archiwum Cyfrowe



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY

Plaża „Poniatówka”.
Narodowe Archiwum Cyfrowe

61

ZARZĄD
Plaży „PONIATÓWKA”, tuż obok mostu Poniatowskiego
ma zaszczyt uprzejmie prosić
JWP *Andrzej Kurjera Warszawskiego*
o łaskawe przybycie na
POŚWIĘCENIE PLAŻY
które odbędzie się dnia 22 maja 1927 r. o godz. 11.
Poświęcenie poprzedzi msza św. w kościele Św. Krzyża
o godz. 10 rano.
Z poważaniem
w imieniu Zarządu:
Andrzej Kurjera
Dyrektor Pl. „PONIATÓWKA”
ul. 31402



Archiwum Państwowe m.st. Warszawy



Plaża „Poniatówka”. Potańcówka.

Narodowe Archiwum Cyfrowe



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY



Plaża. Ludzie na barce. Reklama „Cukier krzepi”.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Jan Erdman, O sporcie

w: Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy

...nabrzeże Wisły. Latem znajdziesz tu wszystko, czego Twoja wodna dusza zapragnąć może. Wioślarstwo, żeglarstwo, kajaki, szkoly pływackie, plaże – czego chcesz jeszcze? Jeśli kto sprawia zawód, to tylko Wisła, która tak chudnie podczas upałów, że organizowanie regat grozi w każdej chwili skąptowaniem na białych mieliznach.



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY



Plaża na Pradze. Ludzie na pomoście.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Henryk Orleański, Kronika Warszawy, 1939

Wystarczy zwiedzić Wybrzeża Kościuszkowskie lub Gdańskie w pogodny dzień, by przekonać się, jakie tłumy ludzi żądnych wytchnienia ciągną nad uporządkowane brzegi królowej naszych rzek, z jaką rozkoszą chłoną ożywczy powiew z rzeki i pławią się w promieniach słońca, a wieczorem, gdy zapłoną liczne światła latarni, idą znów, by podziwiać cudne refleksy rzucane przez światła na ciemną taflę Wisły.



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY



Pasażerowie wchodzący na przystań „Vistula” na Wiśle w Warszawie. W głębi widoczny most kolejowy. 1932 r.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Tygodnik Ilustrowany w 1931 r.

A więc – wycieczka do Bielan. Z prądem suniemy gładko. Na pokładzie weselo. Ten i ów podchwytuje znaną nutę i ciągnie... melodyjnie lub faszyniwe.

Łądujemy na Bielanach. Wchodzimy od razu w gwar różnolitego, pstroka tego tłumu. – Dwie są atrakcje Bielan: mały „lunaparczek” z karuzelami, lemoniadą, lodami itp. atrakcjami oraz zacisze gajowe, gdzie towarzystwo rozchodzi się parami lub większymi (rodzinnymi) zespołami



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY



Odjazd statków do Bielan. 1931 r.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Zdzisław Kaliciński, O Starówce, Pradze i Ciepokach

Najciekawsze jednak rzeczy działy się tuż koło mostu Kierbedzia. Po obu stronach, przycumowane do brzegu, stały przystanie [...] Tu przybijały białe statki pływające w górę Wisły aż do Sandomierza i w dół aż do Gdańska. Stały w oczekiwaniu na załadunek spokojne, białe, błyszczące mosiądzem, syczące parą. [...] Podziwiałem marynarzy tych statków i zazdrościłem im, i pasażerom płynącym w daleki nieznany świat.

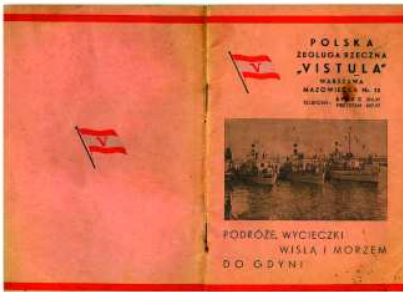


ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY



**Obchody Świąta Morza w Warszawie. Iluminacja statków rzecznych.
Na pierwszym planie widoczny statek „Francja”. 1933 r.**

Narodowe Archiwum Cyfrowe



Polska Żegluga Rzeczna - Vistula w ciągu pięć lat przeszła od prozy prozy do Wiskę, a następnie do wojny. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.



Wieloletni i falki (nazwa parowozów) kierowały na łódź, nie mogąc znaleźć miejsca, kierowały na Białą i czarną, a następnie w kierunku południowym. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.



W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.

Wieloletni i falki (nazwa parowozów) kierowały na łódź, nie mogąc znaleźć miejsca, kierowały na Białą i czarną, a następnie w kierunku południowym. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.

Wieloletni i falki (nazwa parowozów) kierowały na łódź, nie mogąc znaleźć miejsca, kierowały na Białą i czarną, a następnie w kierunku południowym. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.

Wieloletni i falki (nazwa parowozów) kierowały na łódź, nie mogąc znaleźć miejsca, kierowały na Białą i czarną, a następnie w kierunku południowym. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.

Wieloletni i falki (nazwa parowozów) kierowały na łódź, nie mogąc znaleźć miejsca, kierowały na Białą i czarną, a następnie w kierunku południowym. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.

Wieloletni i falki (nazwa parowozów) kierowały na łódź, nie mogąc znaleźć miejsca, kierowały na Białą i czarną, a następnie w kierunku południowym. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.



Statki	Wielkopolska	Goniec	Goryna
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10

Statki	Polacy	Sanktioner
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10

bilety tramwajowe
bilety kolejowe
bilety okrętowe
bilety na statki „Vistula”

hasz kółki
czyż maszyn
WAGONS-LITS/COOK
WARSZAWA
Kielce - Przewodnik 42 M
Nielki 2650

PRZEZ ORBIS W ŚWIAT
LITERY
WYDZIAŁ
T. A. I. D.
DOKŁADNIE
P. I. S. I. E. C. I. E.
P. O. C. I. A. G. I. E. M.
S. T. A. T. I. K. I. A.
A. E. R. O. P. L. A. N. I. A.
I. A. U. T. O. B. U. S. E. M.

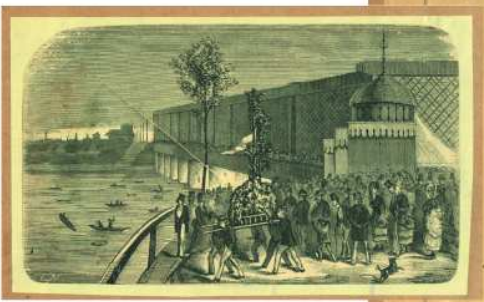
POLSKIE BIURO POBORCZY
FRANCOPOL
BIURO I DOKŁADNIE, G. O. T. I. N.
Warszawa, M. A. S. K. A. 8. T. A. B. L. I. C. A. 284-13 i 284-14

Wieloletni i falki (nazwa parowozów) kierowały na łódź, nie mogąc znaleźć miejsca, kierowały na Białą i czarną, a następnie w kierunku południowym. W tym czasie, mimo trudnych warunków, udało się wybudować nowoczesny flotyllę i stworzyć nowoczesny system komunikacji.

Statek pasażerski „Goniec” podczas rejsu po Wiśle. Narodowe Archiwum Cyfrowe



WIANKI NA WIŚLE.



Płyn wianusku maly
 Hm, w mianana dal,
 Płynaj poloid warokleh
 Suroj Wisly fal...
 Swiadek, wianusku, obeym
 O miliony stoj,
 Jakle mas ma cudne
 Obeynaje kraj...
 Niech zastyaj obey
 Z twoich barwynch li.
 Ze tradyoyi naszej
 Nie sagubi nic!

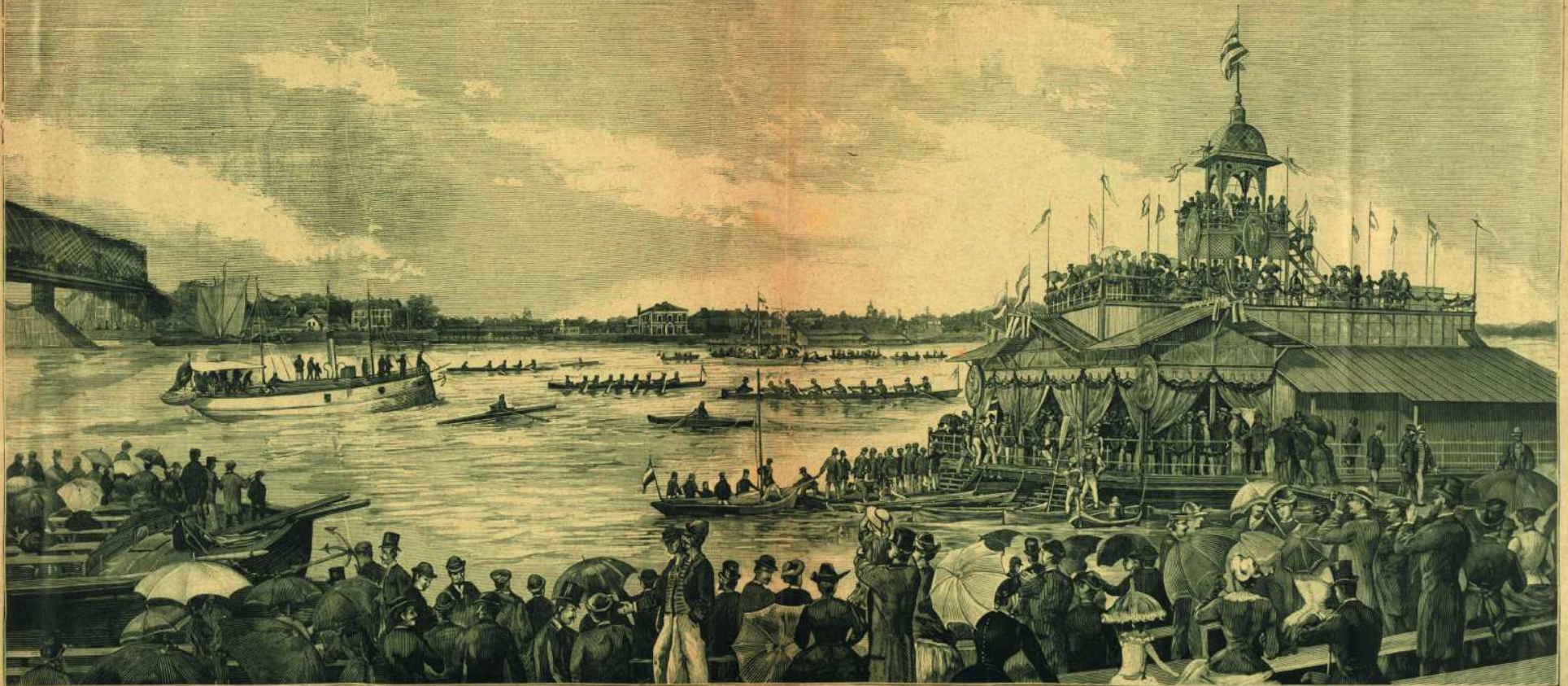
Most na Wiśle w ognach bengalskich i słożu elektrycznym.
 Puszczanie z łodzi rakiet i gwiazd kolorowych. Chóry „Lutni” na statku parowym.
 „Sobótka” na tratwie umiejonej zleceń.

Przystań uliminowana „Towarzystwa wioślarskiego”.
 Foga „Wiaty” unoszący się na falach.
 Publikonad na bulwarze od strony Wisly.



Biuletyn 1888 nr 28





Regaty, odbyte przez warszawskie Towarzystwo wioślarskie w d. 29 czerwca r. b.

2 Rysował na miejscu C. Jankowski.

tego roku, którego d. spisał Jan Bernacki, 188...

(147)

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie

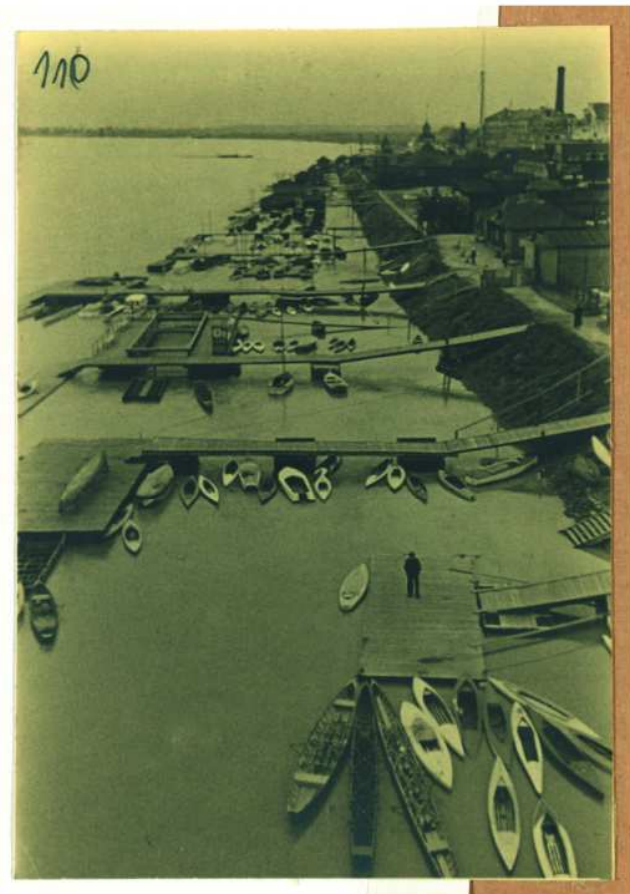
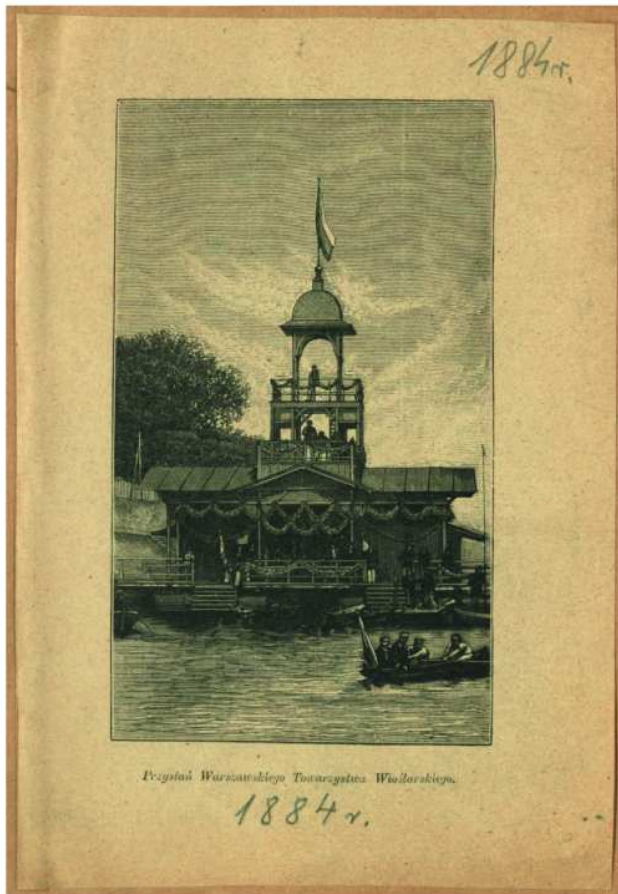
Archiwum Państwowe m.st Warszawy

Zdzisław Kaliciński, O Starówce, Pradze i Ciepokach

...Jeszcze starszym i chyba największym w Polsce klubem było Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie. Słynne WTW powstało o 1878 roku... [...] Przystań swoją miało na lewym brzegu Wisły, najpierw u wylotu ulicy Bendarskiej, później koło mostu Poniatowskiego. Zrzeszało około 2 tysięcy członków, w tym większość uprawiających wioślarstwo wyczynowe i turystyczne. Rokrocznie wczesną wiosną hejnałem granym z wieży przystani rozpoczynał się sezon i defilada łodzi na Wiśle. Widowisko było barwne i chętnie oglądane przez mieszkańców Warszawy, którzy wylegli tego dnia tłumnie na Wybrzeże Kościuszkowskie aż po most kolejowy, by oklaskiwać załogi wioślarskie. WTW było organizatorem nie tylko licznych spływów po Wiśle i regat, ale i tradycyjnych wianków. Prowadziło także naukę pływania w basenie koszowym.



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY

Wodniacy
Archiwum Państwowe m.st. Warszawy

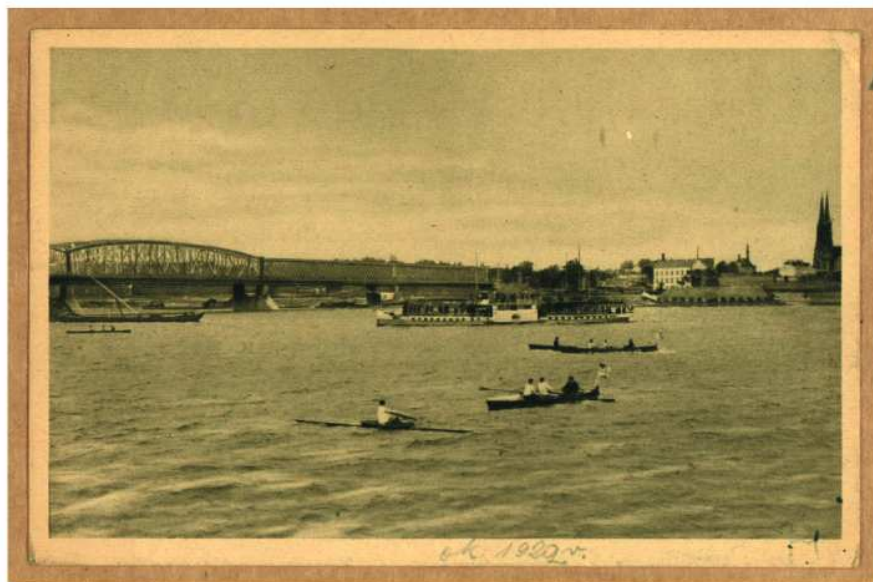




Foto J. Bogacki, arch. Państw. 41



23



Warszawa. Ogólny widok.
Warsaw. View general.

24



22



42

43 WARSZAWA — Most Kierbedź, wysadzony w powietrze przy odroście rosyj 5-go Sierpnia 1915 r.
VARSOVIE
WARSAW.
Le Pont Kierbedz détruit par les Russes avant leur retraite 5 Août 1915.
Bridge of Kierbedge, blown up at the retreat of the Russians in August 1915.

43

wyd. Fr. Karpiński



Zdzisław Marcinkowski

– na zdjęciu z rowerem –
urodził się w Warszawie
w 1881 roku.

Jego pasją była fotografia.
Fascynacja nią połączona
z zainteresowaniami
krajoznawczymi zaowocowała
tysiącami zdjęć polskich miast
i miasteczek, krajobrazów
mazowieckich, ale przede
wszystkim Warszawy.
Podczas swoich wędrówek
z blisko 40 kilogramowym
ekwipunkiem ówczesnego
fotografa, uwieczniał na
szklanych negatywach pomniki
architektury, ulice, ciekawe
fragmenty elewacji i galerii
miejskiej, ważne wydarzenia
i zwykłe scenki z życia miasta.
Ze szczególną pieczołowitością
obfotografował Stare Miasto
i Krakowskie Przedmieście.

Pośród tysięcy zdjęć
wykonanych przez Zdzisława
Marcinkowskiego są rzadko
spotykane plenerowe ujęcia
Wisły z początku XX wieku.



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY

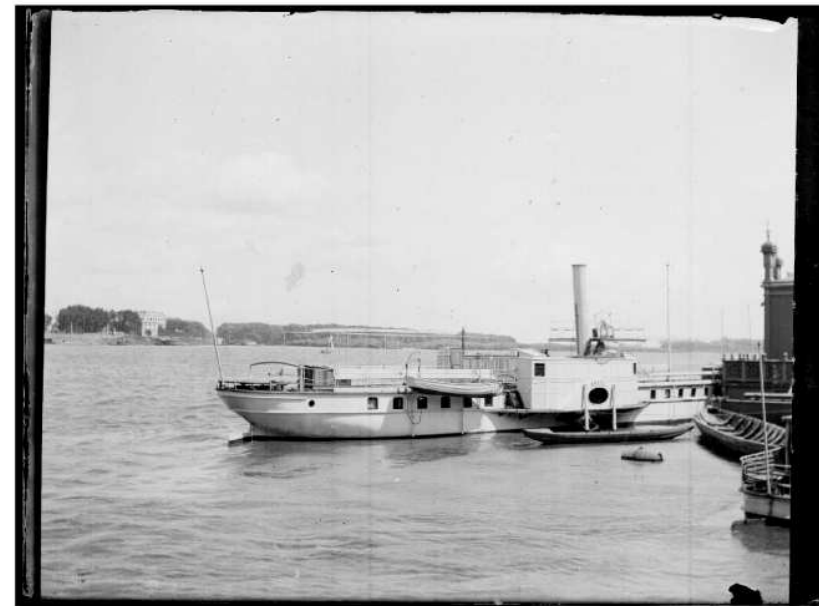
Wisła w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy



Wisła w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY

Wisła w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego

Archiwum Państwowe m.st Warszawy



Wista w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY

Wisła w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY

Wisła w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego

Archiwum Państwowe m.st Warszawy



Plaża. Ludzie na łódce. 1925 r.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Zbigniew Uniłowski, Blaski i nędze

w: Jesteśmy w Warszawie.

Przewodnik literacki po stolicy

Spokój południa i letnie opary suną po wodzie. Szczęściu brązowych wioślarzy na smukłej todzi tnie sześcioma płetwami wiosł łagodną fałę. Próźniak jakiś wyciągnął się w kajaku i z twarzą ku słońcu śpiewa żałośnie. Może to nie próźniak, może korzysta z urlopu. Kto go tam wie, leży i korzysta ze szczęścia nadwiślańskiego kraju.



ARCHIWUM PAŃSTWOWE
M.ST. WARSZAWY





Plaża „Poniatówka”.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kostjmy i płaszcze kąpielowe w: Bluszcz, nr 3 z 2 czerwca 1928 r.

Wszelkie tuniczki i spódniczki wyglądają w wodzie fatalnie i stanowią poważne przeszkody w pływaniu. Bardzo pożądanym jest posiadanie dwóch kostjumów: jednego do kąpieli, drugiego do plażowania, gdyż suszenie na sobie mokrego kostjumu bywa często przyczyną reumatyzmu. Taki kostjum pozwala znowu na wszelkie fantazje. Może być z kolorowej satyny, lub wzorzystego fularu. Powinien być dość głęboko wcięty, aby udostępnić jak najobszerniejsze tereny do broczynnemu wpływowi słońca, nie powinien jednak obrażać elementarnego poczucia przyzwoitości i estetyki.





Plaża „Poniatówka”. Siatkówka.
Narodowe Archiwum Cyfrowe